Rok V. Wtorek dnia 20 sierpnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 189

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Mandatarjusze zaufania.

Znamy już więc z imienia i nazwiska, z zawodu i dotychczasowej pracy publicznej te osoby, na które 8 września wyborcy oddadzą swe głosy. Każdy wyborca wie też już prawdopodobnie, na kogo padnie jego wybór; ma do rozporządzenia szereg ludzi, między którymi może wybierać.

Przed pięciu laty—w r. 1930, przed siedmiu—w r. 1928, przed trzynastu w r. 1922 wyborca otrzymywał do ręki karteczkę z numerem partji i zanosił ją do lokalu wyborczego; wybierał między stronnictwami. Teraz będzie wybierał między ludźmi, między szeregiem osób, które na liście się znalazły, bo otrzymały aprobatę zgromadzenia, wyłonionego z przedstawicieli samorządu, zrzeszeń gospodarczych, organizacyj pracowniczych, instytucyj społecznych i kulturalnych.

Przebieg zgromadzenia, które odbyło się w d. 14 b. m., a które liczyło 140 osób, świadczy, jak liberalną jest nowa ordynacja wyborcza — i to wbrew temu, co głosiły o niej partje opozycyjne.

Rzeczywistość zadała kłam rozpuszczanym przez prasę partyjniczą wieściom o tem, jakoby kandydatury były czyto z góry przesądzone, czy też z góry narzucone. Istniała wręcz przeciwnie wielka swoboda i zupełna wolność nietylko wysuwania kandydatur, ale też i obalania ich. Walczono o każde nazwisko, o każdą jednostkę, o miejsce. Nie ograniczano też wcale ilości kandydatur.

Sam fakt, że zgromadzenie wyborcze w dniu 14 b. m. wyłoniło z siebie aż ośmiu kandydatów świadczy o zainteresowaniu wyborami szerokiego ogółu społeczeństwa, które przez swych delegatów mogło się wypowiedzieć swobodnie i bez ograniczeń. Świadczy to również o żywotności idei prorządowej, która może się wylegitymować dostateczną ilością działaczy, mających pełnię zaufania społeczeństwa.

Z góry wiadomem jest, że z liczby tych ośmiu kandydatów na posłów tylko dwu, najbardziej wyróżnionych, najbardziej cenionych i znanych ze swej działalności społecznej uzyska mandat poselski w powszechnem głosowaniu w dniu 8 września.

Dziś już przesądzać, kto będzie tymi wybrańcami społeczeństwa z liczby ośmiu—byłoby zawcześnie. Dziś można wysunąć tylko logiczny wniosek, że najwięcej szans posiadają czołowi kandydaci listy, na nazwiska których padła największa ilość głosów, oddanych na zgromadzeniu wyborczem.

Ten sukces czołowych kandydatów na posłów nie był przypadkowy, nie był również wynikiem wzmożonej agitacji, czy stosowania jakichkolwiek represyj. Zgromadzenie wyborcze odbyło się w czystej atmosferze, w niczem nie przypominającej targowiska przedwyborczego z okresu dawnej ordynacji. 140 delegatów z całego terenu miasta i powiatu obdarzonych zaufaniem swych środowisk, 140 zasłużonych działaczy, reprezentujących wszystkie stany i zawody wypowiedziało się, że największy zasiąg popularności i zaufania, tudzież walorów społecznych obejmują ludzie godni stanąć na czele listy przyszłych reprezentantów ziemi Częstochowskiej. Ze wybór ten był sprawiedliwym i istotnym o tem świadczą same nazwiska tych czołowych kandydatów. Zarówno b. wojewoda kielecki, minister Jerzy Paciorkowski, jak i p. Wacław Kobyłecki, długoletni prezes Federacji P.Z.O.O. prezes Związku legjonistów i kierownik Komunalnej Kasy Oszczędności mają za sobą przeszłość wypełnioną uczciwą i ofiarną pracą społeczną i czyste nazwiska.

Oczywiście nie jest naszym celem podkreślanie jedynie dwu nazwisk czołowych kandydatów. Wszyscy kandydaci pomieszczeni na liście — to ludzie godni zaufania i ludzie zasłużeni na niwie społecznej. Są to bezwzględnie wybrańcy społeczeństwa, którzy w tej szlachetnej rywalizacji, nawet nie wchodząc do Sejmu zdali egzamin wobec społeczeństwa, a pokaźna liczba głosów, które padły na nich na zgromadzeniu wyborczem i jakie padną w dzień wyborów będą chlubnem świadectwem ich wybitnych zalet obywatelskich.

Wyborca z całem zaufaniem będzie mógł w dniu głosowania wrzucić do urny kartkę wyborczą, wiedząc że ten, na którego głos swój oddaje, potrafi dla dobra ogółu wznieść się ponad klasowość i partyjność, że godnie reprezentować będzie ogół obywatelski, który obdarzył go swym mandatem zaufania.

Bo dziś nikt już niema prawa rozporządzania głosem wyborcy. Każdy wyborca włada w pełni swym głosem i odda go temu, do którego ma przekonanie.

Rokowania paryskie zerwane.

Nieustępliwość Włoch przyczyną fiaska konferencji. — Dalsze przygotowania wojenne. — Pułk Zulusów na pomoc Abisynji.

RZYM. Podczas gdy w Paryżu konferencja trzech mocarstw mozoli się nad pokojowem zlikwidowaniem konfliktu abisyńskiego, przygotowania wojenne we Włoszech prowadzone są bezustannie w gorączkowem wprost tempie. Wiele inowacyj wprowadzono ostatnio w armji włoskiej, która walczyć ma przeciw Abisynji.

M. in. skonstruowano całkiem nowy model działa piechoty, przystosowany specjalnie do terenu górskiego we wschodniej Afryce. Nadto poddano rekonstrukcji wszystkie modele karabinów maszynowych, używanych dotąd w armji włoskiej, a oddziały odchodzące do Erytrei otrzymały nowy typ karabinu ręcznego. Równocześnie przeprowadzane są w laboratorjach wojskowych eksperymenty z nowemi gazami trującemi. Wprowadzony został również nowy model szrapnelu.

Największą wagę oczywiście przywiązują Włochy w operacjach wojennych z Abisynją do nowej floty powietrznej. Dotychczas zmobilizowanych zostało już całkowicie 1.000 samolotów bojowych, których większa część znajduje się już we wschodniej Afryce.

W przygotowaniach wojennych są gen. Bono b. komisarz dla Afryki wschodniej, gen. Graziani gubernator włoskiej Somali i komendant wojsk kolonjalnych.

ADDIS ABEBA. W związku z wiadomością o nabożeństwach, odbywających się w Stanach Zjednoczonych za utrzymaniem pokoju i niepodległości Abisynji cesarz Abisynji był w kościele św. Jerzego w Addis Abeba. Nabożeństwo celebrował biskup kościoła koptyjskiego.

RZYM. Mussolini udał się niespodziewanie autem do Isernji pod Neapolem, by przyjąć rewję dywizji ochotniczej przed jej odjazdem do Afryki wschodniej.

Mussolini wygłosił do żołnierzy przemówienie, w którem powiedział m. in.: „Pójdziemy naprzód aż do urzeczywistnienia imperjum faszystowskiego".

ADDIS ABEBA. Utworzono tu abisyński urząd prasowy, którego faktyczną kierowniczką jast siostrzenica cesarza, księżniczka Jesciavorka, która kształciła się w Szwajcarji. Ks. Jesciavorka zna język angielski, francuski, niemiecki i włoski. Urzędowanie swoje rozpoczęła od prostowania informacyj nieprawdziwych przy pomocy komunikatów prasowych.

DZIBUTI. Szczepy abisyńskie Issa napadły w celach rabunkowych na szczep Assaimara w miejscowości Adagalle na terytorjum Somali francuskiego. W czasie bitwy zginęło około 100 ludzi, w tem 20 członków plemienia Assaimara, będących obywatelami francuskiemi.

RZYM. Plemiona abisyńskie przekroczyły granice francuskiego kraju Somali obok Aganella i napadły na mieszkający tam szczep Assaimara.

W bitwie, jaka rozgorzała, poniosło śmierć kilkadziesiąt ludzi, w tem 20-tu obywateli francuskich.

Liczba rannych jest bardzo wielka.

NEAPOL. Do Afryki wschodniej odpłynęły dwa dalsze okręty, wiozące 1000 ochotników oraz dużą ilość zwierząt pociągowych.

Dziś odpłyną „Leonardo de Vinci" i France". w przyszłym tygodniu przewidziany jest odjazd 4 okrętów z transportami wojska do Afryki wschodniej.

RZYM. Hr. Calleazzo Ciano minister prasy i propagandy, zięć Mussoliniego został powołany do szeregów i 24 sierpnia udaje się do Afryki wschodniej w stopniu kapitana lotnika.

Hr. Ciano zachowuje jednak swe stanowisko ministra.

LADYSMITH. Wódz Zulusów szczepu Amakolwa w Natalu Walter Kumalo zawiadomił cesarza Abisynji, że w razie wojny z Włochami dostarczy mu cały pułk Zulusów. Kumało walczył w czasie wielkiej wojny na czele oddziałów afrykańskich na froncie francuskim.

PARYŻ. Premjer Laval oznajmił wczoraj popołudniu dziennikarzom, że rokowania w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego zostały przerwane.

O godz. 21 ogłoszono komunikat, który potwierdził pesymistyczne przewidywania, dotyczące przebiegu rokowań. Komunikat ten równoznaczny jest z formalnem zakończeniem konferencji paryskiej. Twierdzi on, że rokowania nie dały żadnego wyniku naskutek nieustępliwości Włoch.

Wrzenie w masach hitlerowskich.

Wstrzymanie zakazu małżeństw mieszanych w Niemczech.

BERLIN. Niezadowolenie szerokich mas narodowych socjalistów zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko Goeringowi i Goebbelsowi. Jak słychać, w kilku dzielnicach Berlina odbyły się masowe wiece narodowych soejalistów, w czasie których uczestnicy domagać się mieli ustąpienia Goeringa i Goebbelsa z ich stanowisk Poza tem przypisuje się im winę obecnej katastrofalnej sytuacji gospodarczej.

Niezadowolenie mas narodowo socjalistycznych spowodowane zostało głodem, obejmującym coraz to szersze masy społeczeństwa.

BERLIN. Ustawowy zakaz zawierania małżeństw mieszanych został narazie wstrzymany. Tak w niektórych kołach partji nacjonal-socjalistycznej, jak i w kołach rządowych panuje mniemanie, iż dalsze zaostrzanie wyjątkowych ustaw przeciwko żydom jest niepotrzebne, a może nawet z gruntu fełszywe.

Dużą rolę w owych opinjach gra też mało pomyślna konjunktura gospodarcza. Sfery partyjno-rządowe obawiają się mianowicie, iż dalsze zaostrzenie kursu antysemickiego może wpłynąć jeszcze bardziej niekorzystnie na szanse eksportowe Niemiec.

Wyjaśniona tajemnica płk. Dreyfusa?

PARYŻ. Cała prasa europejska podała przed kilkoma tygodniami wiadomość o śmierci francuskiego pułkownika Dreyfusa, którego afera szpiegowska głośna była swojego czasu na całym świecie. Płk. Dreyfus zeszedł do grobu, a zagadka jego afery nie została dotąd należycie wyjaśniona...

Obecnie brat Dreyfusa przygotowuje do druku pamiętniki zmarłego, które stanowić będą ciąg dalszy wydanej ongiś przez Dreyfusa i czytanej na całym świecie książki p. t. „Pięć lat mojego życia". Równocześnie jeden z przyjaciół zmarłego pułkownika, niejaki Armand Charpentier, wywołał wielką sensację ogłoszeniem pewnych rewelacyj, które rzucają nowe światło na różne mroczne i niejasne dotąd szczegóły afery zmarłego.

Armand Charpentier oświadcza mianowicie, że do tej pory nie wyjaśniono właściwie, kto dopuścił się owej zdrady państwa, jaką swojego czasu przypisywano Dreyfusowi. Swiat dowiedział się tylko, że niesławnie w ów proces zamieszany major Esterhazy pozostawał w kontakcie z wojskowym attache niemieckiego poselstwa w Paryżu Schwartzkoppenem. Ów Schwartzkoppen pozostawił sam różne zapiski i notatki, w których nie ujawnia jednak ani nazwiska właściwego winowajcy, ani też roli, jaką awan

turniczy Valsin Esterhazy odegrał w ca łej szpiegowskiej aferze.

Armand Charpentier oświadcza dalej, że może rozwiązać tę zagadkę. Valsin Esterhazy nie był właściwym winowajcą. Nie z własnego popędu rzucił on na Dreyfusa straszne podejrzenie o szpiegostwo, lecz był raczej narzędziem w rękach mjr. Henri, który był duchowym sprawcą całej osławionej afery, chodziło mu bowiem o otrzymanie wakującego wówczas stanowiska szefa oddziału kontr-szpiegowskiego. Aby stanowisko to otrzymać musiał Henri dać jakieś specjalne dowody swych wyjątko wych zdolności.

Przystąpił więc do działania wespół z Valsinim Esterhazym, o którym wiedział, że jest namiętnym graczem, potrzebuje dużo pieniędzy i że jest człowiekiem słabego charakteru. Wspólnie uknuli więc intrygę, która doprowadziła do aresztowania niewinnego płk. Dreyfusa.

Organ Watykanu o polityce polskiej.

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano", zamieszczając oświadczenie min. Becka, złożone przedstawicielom prasy w Helsingforsie, pisze, że polska opinja publiczna wie, iż nawiązując sto sunki z państwami bałtyckiemi Polska szuka dróg solidarności, a nie rywalizacji, gdyż dąży do ustalenia dobrych stosunków ze wszystkimi swymi sąsiadami.

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano" informuje o przebiegu rocznicy 15 sierpnia w Polsce. Dziennik pisze, iż jest to rocznica zwycięstwa Polski i cywilizacji zachodniej. Jest to jednocześnie pierwsza rocznica, obchodzona po śmierci genjusza tej bitwy, obmyślanej i kierowanej przez Józefa Piłsudskiego.

Ludowcy idą do wyborów.

KRAKÓW. W powiecie dąbrowskim województwa krakowskiego, uchodzącym za twierdzę ludowców w Małopolsce, członkowie b. stronnictwa ludowego uchwalili wziąć solidarny udział w akcie wyborczym, co stanowi zupełne przełamanie, wysuniętych przez opozycję haseł antywyborczych.

Wiece wyborcze stronnictw... bojkotujących wybory.

ŁÓDŹ. Po dokonaniu wyboru kandydatów na posłów starostwo grodzkie udzieliło w tych dniach ogółem 8 zezwoleń na odbycie wieców wyborczych w lokalach zamkniętych.

Charakterystyczne jest, że wiece organizują te stronnictwa, które zapowiedziały bojkot wyborów, a mianowicie: socjaliści, Stronnictwo Narodowe, Bund i niemieccy socjaliści.

Częściowe wybory do senatu francuskiego.

PARYŻ Na 20 października zostały wyznaczone częściowe wybory do senatu, w których ulegnie odnowieniu 1/3 część senatu t. j. około 107 mandatów senatorskich.

Między wychodzącymi senatorami, których mandat ulega odnowieniu, znajdują się m. in. premjer Laval, przewodniczący senatu Jeanneney, minister sprawiedliwości i wiceprzewodniczący senatu Berard, b. premjer Millerand, senatorowie Caillaux, Steeg i in.

Gwałtowny wzrost zbrojeń morsk.

GENEWA. Sekretarjat Ligi Narodów opublikował obecnie ciekawe dane, dotyczące zbrojeń morskich na całym świecie.

Z cyfr tych wynika, że jeszcze w r. 1932 tonaż wszystkich flot wojennych świata wynosił 4.832.000 ton W budowie znajdowało się wówczas 467.000 ton okrętów wojennych.

W r. 1934 floty wojenne świata wzrosły do 5 085.000 a na stoczniach znajdowały się nowe statki o pojemności 745.000 ton. Od tego czasu siła flot wojennych wzrasta dalej w gwałtownem tempie, albowiem w powyższych cyfrach nie uwzględniono jeszcze nowych olbrzymich programów rozbudowy flot Stanów Zj., Anglji, Francji i Niemiec za rok 1935.

Wedle obliczeń rzeczoznawców Ligi Narodów, świat wydał na 5 miljonów ton okrętów wojennych zawrotną sumę przeszło 5 miljardów dolarów. Koszt utrzymania tych potęg morskich dla samych tylko wielkich mocarstw wynosi 1,25 miljardów dolarów rocznie.

Połowa armji czeskiej to Niemcy, ale „Heil Hitler" karane jest więzieniem.

CZERNIOWCE. Prasa lokalna oburza się na omawianie przez prasę niemiecką stosunków w armji czeskiej, a przedewszystkiem faktu, że Czesi nie tworzą w tej armji nawet połowy żołnierzy. „Moravsko-Slezsky Denik" podnosi, że niemiecka partja Henleina w Czechosło wacji ma zamiar domagania się stosowania klucza narodowościowego przy mianowaniu oficerów, albowiem dając rocznie około 30.000 żołnierzy, Niemcy mają w armji tylko 258 oficerów.

W Opawie odbywały się dalsze rozprawy przeciw Niemcom, oskarżonym o obrazę republiki Czechosłowackiej. Rudolf Exner i Franciszek Neuser skazani zostali każdy na 6 tygodni więzienia za okrzyk „Heil Hitler". Za podobny okrzyk odpowiadał również rolnik Emil Ertelt. Jan Christ z Jaegerndorfu odpowiadał za narysowanie szpicrutą swastyki w piasku i skazany został na 14 dni więzienia.

767 Polaków cierpi w więzieniach litewskich.

KOWNO. W więzieniach litewskich na dzień 15 b.m. znajdowało się 767 więźniów politycznych narodowości polskiej.

Wśród uwięzionych 368 osób odbywa dłuższe kary, od 8-miu do 15-tu lat więzienia, 25 zaś skazanych jest na bezterminowe więzienie.

Więźniowie znajdują się w opłakanych warunkach higjenicznych i około 70 proc. choruje na gruźlicę.

Na skutek starań Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z więzień w Kownie i w Szawlach zwolniono 11-tu więźniów politycznych w tej liczbie 6-ciu Polaków.

Po tragicznym zgonie Willey Posta.

POINT BARROW. Lotnik Brosson przybył do Point Barrow, skąd zabrał zwłoki Willy Rogersa i Willey Posta.

Onegdaj we wszystkich rozgłośniach Stanów Zjednoczonych znani pisarze i dziennikarze wygłaszali przemówienia, poświęcone lotnikom, którzy zginęli w katastrofie na Alasce.

WASZYNGTON. Rząd zakupił za 25.000 dolarów samolot, w którym Wil ley Post odbył podróż naokoło świata

NOWY JORK. Został tu założony komitet obywatelski, który postanowił zebrać wśród mieszkańców N. Jorku fundusze na budowę olbrzymiego pom nika tragicznie zmarłych lotników Wiley Posta i Willy Rogersa. Już w pierw szym dniu na ten cel zebrano 40.000 dolarów.

Austrja zerwała stosunki sportowe z Niemcami.

WIEDEŃ. Austrja zerwała wszelkie stosunki sportowe z Niemcami.

Zakaz utrzymywania jakichkolwiek stosunków sportowych z Niemcami został wydany ze względu na niezwykle ostre ataki, jakie w ostatnich dniach wystosował „Völkischer Beobachter" przeciwko rządowi austrjackiemu i człon kom gabinetu. Zarządzono również odwołanie wszystkich zatwierdzonych już przedtem spotkań austrjackich drużyn sportowych z drużynami niemieckiemi.

Koniec masonów w Niemczech.

BERLIN. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick wydał do rządów krajowych oraz do komisarza Rzeszy w Zagłębiu Saary zarządzenie natychmiastowego rozwiązania tych lóż masońskich, które do tej chwili dobrowolnie się nie rozwiązały.

Majątek rozwiązanych lóż ma ulec konfiskacie.

Dookoła świata w samolocie.

MEKSYK. Znany lotnik niemiecki, Fritz Bieber wystartował wczoraj w towarzystwie lotnika angielskiego, Listera Farquharda na Alaskę.

Lotnicy zamierzają dokonać lotu dookoła świata.

Już przed paru laty Bieber dokonał niepowtórzonego dotychczas, rekordowego lotu, od granicy kanadyjskiej do Tampico w Meksyku, bez lądowania.

111 ofiar katastrofy w Ovada.

RZYM. W katastrofie zerwania tamy w Ovada ogółem zginęło 111 osób. Odnaleziono zwłoki 82 osób, rozpoznano zwłoki 62 ofiar katastrofy.

Onegdaj popołudniu w Ovada odbył się pogrzeb 77 ofiar katastrofy.

Po nabożeństwie żałobnem trumny ze zwłokami ofiar katastrofy zostały przez faszystów przeniesione na lawety armatnie, przy których stała żołnierska warta honorowa.

Długi pochód żałobny wyruszył na cmentarz pomiędzy szpalerem sztandarów różnych organizacyj i stowarzyszeń. Na cmentarzu odbył się symboliczny apel ofiar katastrofy.

4 miljony na zwalczenie bolszewizmu.

WIEDEŃ Międzynarodowe Towarzystwo zwalczania marksizmu i III Między narodówki w Genewie, otrzymało od zmarłego obecnie w 80 tym roku życia rentjera francuskiego Engla legat w sumie 4 miljonów franków na cele zwalcza nia socjalizmu i komunizmu.

Krwawe starcia z komunistami w Nowym Jorku.

NOWY JORK. W dzielnicy nowojorskiej Brooklyn doszło do rozruchów, wywołanych przez komunistów. Tłum mężczyzn i kobiet w liczbie około 2.000 osób wyruszył na ulicę, protestując demonstracyjnie przeciw uwięzieniu kandydatki komunistycznej do parlamentu nowojorskiego. Przeciw demonstrantom wyruszyła policja w sile około 100 ludzi, przyczem doszło do starcia. Po obu stronach byli ranni. Dokonano też kilku aresztowań.

Powstanie w Albanji.

TIRANA. Niższy oficer żandarmerji na czele grupy osób cywilnych i 35 żandarmów, opanowawszy miasto Rieri, wyruszył w kierunku Luszuja. Władze, które zostały powiadomione o tych wypadkach, wysłały na miejsce rozruchów wojsko, które bez krwi przelewu rozproszyło powstańców.

Jedyną ofiarą rozruchów jest gen. Ghilardi adjutant króla Ahmeda Zogu, który nic nie wiedząc o zajściach w Rieri udał się do miejscowości Pozani i został przez powstańców zabity. Większość uczestników ruchu aresztowano.

Pogłoski o rzekomym zamachu na króla są całkowicie zmyślone. Po stronie powstańców w starciach z wojskami rządowemi zginąć miało 50 osób.

Tragedja Jonesa.

PEKIN. Wiadomość o zamordowaniu dziennikarza Jones'a przywiozła do Kałganu karawana kupców. Na południe od Pao-Czang-Tien spotkali oni żandarmów, którzy powiedzieli, iż dn. 11 bm. widzieli ciało cudzoziemca przeszyte trzema kulami. Dn. 13 bm. policja w Pao-Czang Tien wysłała oddział na poszukiwanie ciała. Oddział ten pod Tsa-Cziang-Fang-Tse spotkał grupę bandytów, którą ścigał, przyczem zastrzelił 5 bandytów, a jednego ciężko ranił i wziął do niewoli. Jeniec zeznał, że Jones, wygłodzony w czasie nieustającej podróży, na jednym z biwaków nie chciał dosiąść konia. Wówczas bandyci zastrzelili go. Ciało Jonesa znaleziono w górach i przewieziono do Pac-Czeng-Tsien, gdzie je pochowano.

Sowiecka flota wojenna.

MOSKWA. Flota sowiecka na Bałtyku i oceanie Spokojnym oraz na morzu Czarnem w ostatniem półroczu zwiększyła się o 30 jednostek bojowych.

Obecnie flota sowiecka liczy 2 pancerniki, 1 krążownik, 40 poławiaczy min, 23 łodzie podwodne, 4 awjonetki, 15 kanonierek oraz 15 statków pomocniczych bojowych. Gros sił skoncentrowane jest na Bałtyku. W budowie znajduje się jeszcze 30 łodzi podwodnych i 20 statków wojennych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 20 sierpnia. Bernarda Op.
Wschód słońca o g. 4,39. Zachód o g. 18,54.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: 1 Aleja. Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: — Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Ks. biskup Kubina u Papieża. Ojciec święty przyjął ostatnio na audjencji prywatnej w Castelgandolfo ks. biskupa Teodora Kubinę, ordynarjusza diecezji częstochowskiej.

Doniosła konferencja w Ubezpieczalni Społecznej. W ub. tygodniu dyrektor Ubezpieczalni Społecznej p. Tomaszewski i zastępca naczelnego lekarza dr. Lewin odbyli dłuższą konferencję z delegatami i działaczami robotniczymi celem zaznajomienia się z postulatami i bolączkami ubezpieczonych.

Po wyczerpującem omówieniu szeregu spraw uzgodniono postulaty ubezpieczonych z możliwościami finansowemi i technicznemi Ubezpieczalni Społecznej, załatwiono w duchu interesów robotników poruszoną przez nich kwestję p r z e s u n i ę c i a godzin urzędowania lekarzy rejonowych itd.

W toku konferencji naczelne władze Ubezpieczalni dowiedziały się o kilku rzadkich wypadkach niewłaściwego zachowania się personelu w stosunku do ubezpieczonych i przyrzekły przedstawicielom robotników przedsięwziąć środki w kierunku zapobieżenia możliwości powtórzenia się podobnych wypadków.

Podczas konferencji zastanawiano się również nad sposobami usunięcia dość poważnej bolączki — braku odpowiednich poczekalni.

Nie ulega wątpliwości, że konferencja władz U. S. z przedstawicielami ubezpieczonych dzięki wzajemnej wymianie myśli okaże się płodną w praktyczne następstwa.

Zniżki powrotne dla uczestników zjazdu do Warszawy. Wskutek niedostatecznej ilości kart uczestnictwa na przejazdy do Warszawy dla uczestników zjazdu do stolicy, wiele osób, nie mogąc nabyć kart uczestnictwa w miejscu zamieszkania, otrzymało z kas biletowych zaświadczenia, stwierdzające ich wyjazd do Warszawy za biletami normalnemi bez kart uczestnictwa.

Ażeby ułatwić takim uczestnikom powrót do miejsca zamieszkania, minister komunikacji zezwolił w drodze wyjątku na skorzystanie w drodze powrotnej ze zniżki, jaka zasadniczo służy posiadaczom kart uczestnictwa, t. j. około 80 proc.

Darmowy przewóz dzieci kolejami. W pierwszym tygodniu darmowego przejazdu dzieci skorzystało z niego około 200 tysięcy dzieci. Darmowe przejazdy dzieci obowiązują tylko do godz. 24-ej dn. 21-go sierpnia.

Przeniesienie szpitala chorób wewnętrznych. Jak się dowiadujemy, szpital chorób wewnętrznych w najbliższej przyszłości zostanie przeniesiony z gmachu przy ulicy Waszyngtona do gmachu Ubezpieczalni Społecznej, gdzie zajmie parter, w którym dotychczas mieściły się ambulatorja.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej, podpisując odpowiednią umowę z Zarządem Miejskim, m. in. kierowała się tem, że w związku ze zmianą systemu leczenia, t. j. wprowadzeniem lekarzy domowych, parterowa część budynku będzie stać pustkami.

Na miejsce ustępującego szpitala chorób wewnętrznych do gmachu przy ulicy Waszyngtona przeniesiony zostanie szpital weneryczny, który obecnie mieści się przy ulicy Wieluńskiej.

Rozszerzenie zakresu działalności Pogotowia U. S. Brak Pogotowia, któreby w wypadkach nagłych niosło pomoc nietylko ubezpieczonym Ubezpieczalni Społecznej, lecz i szerszym warstwom mieszkańców oddawna należał do palących potrzeb miasta.

Obecnie możemy sygnalizować pomyślne załatwienie tej doniosłej sprawy. Zarząd Miejski i dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w osobie dyr. Tomaszewskiego, powodowane chwalebną troską o dobro ludności miasta zawarło umowę, na mocy której Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej za ryczałtowem wynagrodzeniem okazywać będzie w nagłych wypadkach pomoc wszystkim mającym prawo do opieki społecznej, a więc bezrobotnym i pozbawionym środków do życia.

Wybory do Senatu.

Po ustaleniu przez okręgowe zgromadzenie wyborcze listy kandydatów na posłów, na czele której, jak wiadomo, stoją minister Opieki Społecznej p. Jerzy Paciorkowski i prezes Federacji i Związku Legjonistów, dyrektor K. K. O. p. Wacław Kobyłecki — główny ciężar prac okręgowej komisji wyborczej przeniósł się na przygotowanie wyborów do Senatu.

Wybory te, jak wiadomo, są dwustopniowe. Pierwszy stopień wyborów do Senatu przeprowadzony będzie w niedzielę, 25 bm. przez zebrania obwodowe, wybierające delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego. W drugim stopniu wyborów — dnia 15 września rb. kolegjum wyjewódzkie wybierze senatorów.

Wyborcy do Senatu zbierają się w dniu 25 bm. o godz 9 rano w swoich obwodach i na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem przewodniczącego zebrania obwodowego wybiorą ze swego grona, liczącego z reguły 90 — 120 wyborców — jednego delegata do kolegjum wojewódzkiego.

Częstochowa podzielona jest na 10 obwodów wyborczych do Senatu, powiat również na 10 obwodów.

Zebrania obwodowe rozpoczną się o godz. 9-ej rano i trwać będą bez przerwy aż do wyboru delegata.

Zgłoszenie kandydatów odbywać się będzie ustnie. Każdy wyborca zgłosić może tylko jednego kandydata, spośród uprawnionych do udziału w zebraniu, chociażby nieobecnego, ale pod warunkiem jednoczesnego przedstawienia jego zgody na piśmie.

Po ustaleniu listy kandydatów następuje głosowanie kartami, uprzednio przygotowanemi przez przewodniczącego. Na karcie pisze się imię i nazwisko tylko jednego kandydata, zgłoszenie bowiem na karcie większej ilości nazwisk powoduje nieważność głosu.

Wyniki głosowania ogłasza przewodniczący, podając liczbę głosujących, ilość kart nieważnych, powody unieważnienia kart i liczbę głosów, otrzymanych przez każdego z kandydatów.

Dla ważności pierwszego głosowania niezbędnem jest, ażeby kandydat otrzymał bezwzględną większość głosów, t. j. więcej niż połowę. Przy powtórnem głosowaniu obowiązuje również warunek otrzymania bezwzględnej większości głosów.

Przy głosowaniu ściślejszem głosuje się tylko na pierwszych conajwyżej trzech kandydatów, którzy w drugiem głosowaniu otrzymali największe ilości głosów. Za wybranego w głosowaniu ściślejszem uważa się kandydata, który otrzymał zwykłą większość ważnych głosów. W razie równości rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego.

Trudności z drugorocznymi przy reformie szkolnictwa. W związku z przeprowadzoną reformą ustroju szkolnictwa średniego, nasunęły się trudności z uczniami pozostającymi na drugi rok w tej samej klasie. W roku szkolnym 1935 36 otwarte będą w gimnazjach państwowych klasy III nowego typu, zastępujące dotychczasowe klasy V-te. Kuratorja otrzymały zalecenie, aby uczniowie drugoroczni z gimnazjum typu przyrodniczo - matematycznego, przyjmowani byli do nowych klas III-ch, mimo istniejących różnic w programie nauki. Uczniowie drugoroczni będą musieli jednakże w ciągu najbliższego roku szkolnego przejść dodatkowe wykłady z łaciny.

Na co od kiedy wolno polować. Zgodnie z przepisami łowieckiemi, obowiązującymi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), w sierpniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo — podlegające czasom ochronnym:

Sarny — kozły w województwach poznańskiem i pomorskiem (od 16 sierpnia), dziki, cietrzewie—koguty w woj. wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem (od 16 sierpnia), jarząbki od 16, pardwy od 16, słonki od 16, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki — samice i młode oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie od 16, drozdy od 16, kwiczoły od 16, paszkoty od 16 oraz ptaki krukowate i drapieżne z wyj. jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok, od 16.

Nowe kredyty dla rolnictwa. — W dalszej akcji pomocy dla średniego i drobnego rolnictwa, jaką rząd zamierza kontynuować po wydanych ostatnio zarządzeniach, przewidywane jest uruchomienie specjalnych kredytów, przeznaczonych na organizację przetwórczą i zbytu. Będą to kredyty nisko oprocentowane i zapewne nie będą przekraczały 3 proc. rocznie wraz z kosztami, podobnie jak przy kredytach zastawowych i zaliczkowych dla rolnictwa.

Właściciel zakładu odpowiada za kelnera. W swoim czasie na właściciela piwiarni na Starym Rynku Jana Krysztofika spisano protokół za nielegalną sprzedaż alkoholu. Sąd Grodzki skazał Krysztofika na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu. Skazany właściciel piwiarni od wyroku tego odwołał się do Sądu Okręgowego, podkreślając w swej skardze apelacyjnej, że kelnerka bez jego wiedzy podała gościom alkohol.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego co do winy, wychodząc z tego założenia, że właściciel zakładu w podobnych wypadkach ponosi całkowitą odpowiedzialność za swój personel i nie może zasłaniać się niewiedzą. Tem niemniej Sąd zmniejszył Krysztofikowi wymiar kary do 200 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 1 tydzień aresztu.

Mąż usiłował zwalić winę na żonę. W dniu 27 marca 1933 roku we wsi Poczesna w mieszkaniu małżonków Bolesława i Marjanny Kędzierskich znaleziono 1|4 litra spirytusu pochodzenia zagranicznego. W wyniku tego Kędzierscy zasiedli na ławie oskarzonych. Przewód sądowy niepozbawiony był ciekawych momentów. Kędzierski, karany już za podobne przestępstwa, widocznie nie chcąc bardziej obciążać swej hipoteki, zwalił całą winę na żonę, ta zaś, jak przystało na dobrą małżonkę, nie przeczyła. Sąd Okręgowy jednak, dobrze orjentując się w tem, kto jest winien, skazał Kędzierskiego na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu, Marjannę Kędzierską zaś uniewinnił.

Wydatne złagodzenie wyroku Sądu Grodzkiego. Mieszkaniec wsi Blachownia Jan Stala u którego jesienią zeszłego roku znaleziono 10 litrów spirytusu pochodzenia zagranicznego, skazany został na 20 tysięcy grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 400 dni aresztu oraz na 10 miesięcy więzienia. Od wyroku tego skazany odwołał się do Sądu Okręgowego, który biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące zmniejszył mu karę do 2 tysięcy zł z zamianą w razie nieściągalności na 100 dni aresztu i 3 miesięcy więzienia

Ostrożnie z zagranicznemi „uczelniami korespondencyjnemi". W ostatnich czasach prywatne zagraniczne instytucje, „nauczające przez korespondencję różnych gałęzi techniki" („Institute Politechnique" w Paryżu, Ecole du Genie Civil w Paryżu i t. p.) rozwinęły reklamę w prasie polskiej. Legitymują się one w ogłoszeniach patronatem ministerstwa, bądź rządu zagranicznego, instytut zaś politechniczny w Paryżu powołuje się na rzekomą aprobatę polskiego Min. Oświaty.

W nadesłanych programach i prospektach szkoły te zachęcają do zapisywania się za wysoką stosunkowo opłatą, obiecując po krótkiej nauce szumnie brzmiący dyplom inżyniera różnych specjalności. Dyplomy tych uczelni uzyskuje się niekiedy już po 5 miesiącach „nauki".

Ministerstwo Oświaty wyjaśnia, że jakkolwiek nie widzi przeszkód, by uczelnie te rozwijały działalność wśród tych obywateli polskich, którzy nie mają możności odbywania normalnych studjów szkolnych w zakresie różnych gałęzi techniki, a pragną bodaj drogą korespondencji rozszerzyć swe wiadomości zawodowe, to jednak nie roztacza żadnej kontroli nad działalnością tych uczelni w Polsce, zwłaszcza uczelni „typu korespondencyjnego", korespondencja bowiem nie może podlegać kontroli, aprobaty zaś nie udzieliło żadnej takiej uczelni.

Dyplomy, wydawane przez uczelnie korespondencyjne, które w żadnym razie za szkoły wyższe uważane być nie mogą, nie uprawniają do posługiwania się w Polsce tytułem inżyniera, nie są przez politechniki polskie nostryfikowane i nie dają żadnych uprawnień zawodowych.

Kaprysy aury. Tegoroczna letnia aura jest szczególnie złośliwa dla ludzi pracy, stęsknionych świątecznego wypoczynku po mozołach tygodniowego wysiłku. Z reguły w każdą niedzielę i święto, ze ściesłością kalendarzową plucha uniemożliwia ludziom godziwego odpoczynku na łonie natury. Tak jest w każdą niedzielę, tak było w przypadające na ub. czwartek święto. Ano, biednemu zawsze wiatr w oczy.

Skazanie właściciela tajnej gorzelni. W dniu 5 maja ub. r. urzędnicy Akcyz i Monopoli Państwowych przybyli do wsi Gać (gm. Dżbów) i znaleźli w życie, obok zabudowań Jana Wilka, aparat do odkażania spirytusu a po kilku chwilach zatrzymali kręcącego się w pobliżu 13-letniego syna Wilka.

Chłopca poddano rewizji, która dała konkretny wynik w postaci wyciągniętej z kieszeni spodni butelki i lejka do nalewania spirytusu. Przyciśnięty do muru chłopak przyznał się, że butelkę i lejek dostał od ojca.

W ub. sobotę Wilk stanął przed wydziałem karno-skarbowym Sądu Okręgowego. Sprawę rozpoznawał sędzia Terpiłowski. oskarżał wiceprokurator Hausbrand.

Nadaremnie oskarżony tłomaczył się, że jakiś niedobry sąsiad podłożył mu aparat do odkażania spirytusu celem uwikłania go w odpowiedzialność sądową.

Sąd nie dał temu wiary i skazał Wilka na 2 tysiące zł. z zamianą w razie nieściągalności na 50 dni aresztu oraz na 1 miesiąc więzienia.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) IGNACYM WOŁKU, wierzycielu przez ostrzeżenie sumy 1500 złotych z proc i kosztami na nieruch. w Częstochowie oznaczonej Nr. rep. hip. 2290.

2) CYNIE WIENERZE, właścicielu 1/6 niepodzielnej części nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 1847-1850.

3) ESTERZE vel ERNESTYNIE WIENER właścicielce nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr rep. hip. 530.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 4 grudnia 1935 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Pisarza Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 17 maja 1934 r.

Pisarz Hipoteczny.

Z Inspektoratu pracy. Inspektor pracy, inż. Wasilewski powrócił z urlopu i w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

Karty rzemieślnicze dla warsztatów chałupniczych. Izba Rzemieślnicza warszawska na życzenie Związku Izb Rzemieślniczych ustaliła swą opinję w sprawie wydawania kart rzemieślniczych właścicielom warsztatów t zw, chałupniczych, zatrudniających obce siły najemne.

W opinji swej Izba wypowiedziała się, że wobec trudności stwierdzenia czy dany warsztat istotnie można zaliczyć do rzędu t. zw. chałupniczych, należy wydawć ich właścicielom karty rzemieślnicze jedynie za okazaniem zaświadczenia, wydanego przez właściwy komisarjat.

Kradzież mieszkaniowa z włamaniem. W dniu wczorajszym ujawniona została poważna kradzież w mieszkaniu dr. Alfreda Franke zamieszkałego w domu przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 14.

Trudno ustalić czas kiedy została ona dokonana. Było to najprawdopodobniej wczoraj wczesnym rankiem, gdyż dr. Franke wyjechał do rodziny na letnisko w godzinach popołudniowych, powrócił zaś w niedzielę o 12 w południe.

Złodzieje całe mieszkanie dosłownie wywrócili do góry nogami, pozostawiając we wszystkich pokojach straszliwy nieład. Niektóre meble wskutek forsownego otwierania szaf i szufladek uległy poważnym uszkodzeniom.

Złodzieje skradli biżuterję, srebrną zastawę stołową oraz całą garderobę dra. Franke, z wyjątkiem wspaniałomyślnie pozostawionego fraka.

Poszkodowany dr. A. Frankę oblicza straty na 8 tysięcy zł. Mieszkanie nie było ubezpieczone od kradzieży.

Chciała utopić koleżankę w sadzawce. Do mieszkania Ciurów przy ul. Kosynierskiej 9 na Stradomiu przyszła znajoma, 10-letnia Cegielska, zamieszkała w barakach miejskich, prosząc 6-letnią Ciurównę, aby się z nią poszła bawić. Cegielska zaprowadziła małą do dołów po cegielni, a po jakimś czasie z miejsca tego rozległy się niesamowite krzyki dziecięce z błaganiem o ratunek. Krzyki te usłyszał przejeżdżający tamtędy rowerzysta, który zeskoczył z maszyny i pobiegł do dołu. Tu ku swemu zdumieniu zobaczył, iż mała Cegielska biła swą młodszą koleżankę, ciągnąc ją za włosy i w ataku histerycznej furji usiłowała utopić ją w sadzawce. Zamiar ten cyklista udaremnił, oswobadzając dziewczynę z rąk szalonej koleżanki.

Trzy razy po sto tysięcy.

Trzy stutysięczne wygrane, które wylosowano 16 b.m., jako w ostatnim dniu ciągnienia III-ciej klasy Loterji Państwowej, padły w kolekturach warszawskich na n ry: 103052, 59861 i 35922.

Na załączonej fotografji widzimy dwóch kolegówm, mechaników z zawodu, którzy nabyli do spółki jedną z ćwiartek n-ru 103051 — pp. Jeżaka i Rajmana.



Obecnie wchodzimy w okres IV-tej klasy, w której główna wygrana — jak wiadomo — wynosi miljon złotych. Ale ci nawet, którzy nic w tej klasie nie wygrają, powinni skrzętnie zachować swój los, gdyż uprawnia on do wzięcia udziału w dodatkowem bezpłatnem ciągnieniu gwiazdkowem, które odbędzie się 20 grudnia r. b.

Fantastyczne bajki o znalezionych skarbach.

W ubiegłą sobotę w mieście rozeszły się sensacyjne pogłoski o olbrzymich skarbach, znalezionych podczas robót ziemnych na Nowym Rynku

Wszechwiedząca poczta pantoflowa z ust do ust podawała iście imponujące szczegóły o wielkich brylantach, które w ziemi nie utraciły olśniewającej gry blasków i złotych monet, zczerniałych nieco od ziemi, wykutych z pełnowartościowego złota dukatowego.

W trzeźwem świetle rzeczywistości legenda ta nieco przygasła i zszarzała. Jak się okazało, na Nowym Rynku istotnie wykopane zostały, nie złoto i brylanty, lecz zetlałe kości ludzkie. Zresztą podobne wykopaliska nie są rzadkością w tej części miasta, gdyż, jak wiadomo, na Nowym Rynku niegdyś znajdował się cmentarz, skasowany w roku 1822 na rozkaz bawiącego przelotnie w Częstochowie cesarza Aleksandra I.

Właściciele domów domagają się zmiany ustawy o ochronie lokatorów Związki właścicieli nieruchomości opracowują nowy memorjał do rządu dotyczący nowelizacji przepisów o najmie lokali.

Zrzeszenia własności nieruchomej domagać się będą tym razem ustalenia w drodze ustawowej terminów stopniowego wygaśnięcia przepisów ustawy o ochronie lokatorów. Poza tem memorjał ma zawierać projekt wprowadzenia odszkodowań za czas zamieszkiwania bezrobotnych, którym odroczono wykonanie eksmisyj w drodze moratorjum mieszkaniowego. Właściciele nieruchomości proponują, by samorządy obciążone zostały kosztami komornego za bezrobotnych. Stawiany też jest postulat obciążenia lokatorów opłatami za wodę i korzystanie z urządzeń kanalizacyjnych.

Przeciw nadużyciom licytacyjnym. Nadużycia przy licytacjach dla uniemożliwienia egzekucyj pretensyj wierzycieli były przedmiotem ogłoszonego obecnie zasadniczego orzeczenia Sądu Najwyższego. Orzeczenie to obostrzyło odpowiedzialność za tego rodzaju przestępstwa.

Sąd Najwyższy uznał bowiem, że dla ukarania sprawcy ukrycia rzeczy przed licytacją, wystarcza sam zamiar, chociaż by w następstwie rzeczy zostały odnalezione i licytacja doszła do skutku.

Chciał uciec od życia. Dziś o godz. 10 tej rano usiłowała popełnić samobójstwo 23 letnia Józefa Fatyga, bez stałego miejsca zamieszkania, wypijając znaczną dozę sublimatu.

Desperatkę przewieziono do szpitala przy ul. Waszyngtona. Stan jej nie budzi obaw.

Przyczyną samobójczego zamachu — brak środków do życia.

Przemytnik z Polski znów zabity na terytorjum niemieckiem. O wypadkach zabójstwa przemytników z Polski przez strażników niemieckich donosiliśmy już niejednokrotnie. Wypadki takie były w ostatnich czasach na porządku dziennym.

Przed kilku dniami znów wydarzyło się na terytorjum niemieckiem, niedaleko granicy, krwawe zajście.

Na stronę niemiecką w pobliżu wsi Kamińsko (gm. Przystajń) przedostało się kilku przemytników z Polski, niosących drób dla zamieszkałych w pasie nadgranicznym obywateli niemieckich.

Na czele przemytników, jako „szpica", szedł mieszkaniec wsi Dąbrowa (gm Przystajń) 40 letni Mateusz Niziński.

W pewnej chwili natknął się on na niemiecką straż graniczną, która wezwała go do zatrzymania się, a gdy do wezwania tego nie zastosował się i rzucił się do ucieczki, strażnicy niemieccy oddali w jego kierunku szereg strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

Na odgłos strzałów pozostali przemytnicy rzucili się do ucieczki i zdołali się przedostać na stronę polską.

Rodzinny duet na występach gościnnych w Częstochowie. W dniu 15 bm. przybyły na odpust ks. Sztuka, stojąc w gęstej ciżbie ludzkiej w kaplicy Najświętszej Panny Marji, nagle poczuł jakąś obcą dłoń w kieszeni i po chwili stwierdził brak portfelu, zawierającego około 160 zł. Było już jednak poniewczasie, gdyż złodziej zdążył się już ulotnić.

Poszkodowany ksiądz jedynie zapamiętał twarz młodej kobiety, która stała obok niego, pozornie pogrążona w żarliwych modłach.

Następnego dnia wydział śledczy zatrzymał domniemanych sprawców kradzieży: 28 letnią Helenę Lewandowską i jej brata 21-letniego Grzegorza Bojko, którzy przybyli na gościnne występy do Częstochowy.

Przy Lewandowskiej znaleziono około 120 zł., resrtę skradzionych pieniędzy, jak wynika z żnalezionego przy niej przekazu pocztowego, przesłała do Warszawy.

Z polecenia sądu grodzkiego godny duet rodzinny został osadzony w więzieniu śledczem.

Tomasz Gregorczyk Postrach Poczesny. We wsi Poczesna, tejże gminy, wynikło wczoraj zajście, spowodowane przez znanego awanturnika, 21 letniego Tomasza Gregorczyka, tamże zamieszkałego.

Gregorczyk, który podobnie, jak jego brat, ma za sobą dość bogatą przeszłość kryminalną i wiele czasu spędził już za kratami, jest prawdziwym postrachem całej okolicy, gdyż bez powodu wszczyna zwady, nierzadko kończące się krwawo.

Wczoraj na drodze awanturnika znalazł się na swoje nieszczęście, 19 letni Eugenjusz Dobosz. Na widok Dobosza Gregorczyk schwycił leżący na ziemi znaczniejszych rozmiarów kamień i rzuciwszy się na młodzieńca zaczął go tym kamieniem bić po głowie, zadając mu szereg ran. Napadnięty począł wzywać pomocy. Zaalarmowani mieszkańcy wsi z trudem wyswobodzili Dobosza z rąk rozwścieczonego napastnika, który przy tej okazji porządnie „oberwał" i rzucił się do ucieczki, odgrażając podpaleniem całej wsi.

Rany, zadane przez Gregorczyka Doboszowi, są poważne.

Awanturnik, mający odsiedzieć obecnie 8 miesięcy więzienia za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała, które spowodowało śmierć jednego z mieszkańców okolicznych, został zatrzymany przez policję.

Nie będzie nostryfikacji dyplomów lekarskich. Napływ kandydatów do nostryfikacji dyplomów lekarskich uczelni zagranicznych nie ustaje. Wskutek ograniczenia liczby nostryfikantów na wydziale lekarskim Uniwersytetu Marszałka Piłsudskiego, wyczerpane zostały wszelkie wolne miejsca na czas do roku akademickiego 1938 39. W nadchodzącym roku akademickim dopuszczonych będzie do egzaminów tylko kilkudziesięciu nowych nostryfikantów.



Urocza artystka teatru „Kameralnego" p. Hanna Wańska, która zasłużenie zdobyła swą grą i bajecznym głosem tytuł ulubienicy Częstochowy, opuszcza nasze miasto, przenosząc się na scenę teatru Polskiego w Katowicach.

NOTATNIK.

Niewiniątka.

Bezczelność jest dużą wadą, ale tchórzostwo gorszą, Oto jak „Goniec" opisuje „niemiłę przygodę" młodo-endeków częstochowskich w Sulejowie, gdzie grono 22 młodzianów z pod znaku mieczyka znalazło się w drodze powrotnej z Opoczna. Wprawdzie nie było to po drodze, ale „Goniec" tłumaczy, źe stało się to wskutek objeżdżania popsutego odcinka szosy.

Otóż pisze „Goniec":

„W Sulejowie autobus z delegacją zatrzymał się dla nabrania wody. W czasie tego wokoło autobusu zebrał się tłum żydów. W pewnej zaś chwili ktoś z tłumu rzucił kamieniem w szybę autobusu, rozbijając ją".

„Członkowie Str. Nar nie chcąc wywoływać jakichś niepożądanych ekscesów odjechali do Piotrkowa, jednak na rogatce autobus został zatrzymany przez 6 policjantów i skierowany na podwórze komisarjatu P. P."

„Tam członkowie delegacji zostali poddani rewizji i wylegitymowaniu, poczem zatrzymano ich w areszcie do rana. Rano odbyła się konferencja z 14 rzekomo pobitymi żydami".

„Po wątpliwem rozpoznaniu w członkach delegacji tych, którzy jakoby ich mieli pobić, delegacja została zwolniona i powróciła do Częstochowy już bez przeszkód".

Niewiniątka: najpierw napad żydów w Sulejowie, potem aresztowanie w Piotrkowie, wreszcie rozpoznanie przez pobitych! To już nie „niemiła przygoda", a przysłowiowy pech. Można się zgóry zgodzić, że rzeczywiście częstochowscy młodondecy nie chcieli dopuścić do wywołania dla siebie jakichś niepożądanych następstw i dlatego pośpiesznie uciekli do Piotrkowa. Nie przewidzieli jednak, że aparaty telefoniczne w Polsce działają sprawnie i że powiadomiona o ekscesach piotrkowska policja będzie na nich oczekiwać na rogatce. Gdyby nie to drobne przeoczenie, umknęliby napewno. Dziwić się należy, że młodoendecy częstochowscy kryją się troskliwie przed odpowiedzialnością, udają ofiary teroru żydowskiego, zamiast otrąbić zwycięstwo. Bowiem napaść na bezbronnych i niespodziewających się napadu, poturbować ich i uciec autobusem — toć bohaterstwo w zrozumieniu mieczykowatych młodoendeków.

Tak, ale unikanie odpowiedzialności jest też cechą młodoendeków częstochowskich. Dlatego prawdopodobnie tchórzliwość przegórowała ponad bezczelność.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Mecz międzynarodowy.

Jugosławja — Polska 3:2 (0:2) Bramki zdobyli dla Jugosławji: Żówkowicz 2 i Sekulicz 1. dla Polski Matjas 1, i Peterek 1. W drugiej połowie meczu nie grał Martyna spowodu niedyspozycji, a zastąpił go Michalski.

Mecz międzymiastowy.

Łódź — Poznań 1:1. Sląsk — Repr Wilna 3:2.

Mecze międzynarodowe.

Brygada — F. C. Wien 1:0 (0:0). — Sprawozdanie z tego ciekawego meczu zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Repr. Warszawy — F. C. Wien 3:1 (1:0). Hokach (Wiedeń) — Hasmonea 3:0. Hokoach nie poniósł do tej pory klęski.

o wejście do kl. A.

Myszków — Orlę 3:3.

Wiošiarstwo.

Ferey (Polska) bohaterem regat o mistrzostwo Europy. Polska wygrywa bieg jedynek i dwójek podwójnych. W ogólnej klasyfikacji na 13 startujących narodów Polska zajęła drugie miejsce. 1) Węgry 3 pkt. 2) Polska 2 pkt. 3 i 4 Niemcy i Szwajcarja po 1 i pół pkt. 5) Włochy 1 pkt. Zajęcie drugiego miejsca przez Polskę uważać należy za wielki sukces, gdyż przyszedł on nieoczekiwanie.

Z zawodów marszowych Związku Legjonistów

na trasie Częstochowa -- Rudniki -- Wancerzów -- Częstochowa.

Ze względów technicznych, sprawozdanie z przebiegu zawodów marszowych Zw. Legjonistów, które odbyły się w niedzielę, 21 bm. podajemy dopiero w dniu dzisiejszym.

Tegoroczne zawody marszowe, zorganizowane przez Związek Legjonistów Polskich w Częstochowie ku uczczeniu pamiętnej rocznicy wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej z Oleandrów Krakowskich, wypadły naprawdę imponująco, do czego przyczyniła się wzorowa pod każdym względem organizacja zawodów, jak również niezwykle liczny udział ludności, która w ten sposób zamanifestowała swe uczucia dla tych, którzy przed 21 laty wyruszyli do walki z potężnym zaborcą, trzymającym zrzez półtora wieku naród polski w kajdanach niewoli.

Zawody urządzone zostały na trasie Częstochowa—Rudniki — Wancerzów — Częstochowa, wynoszącej 33 klm. Wzięło w nich udział 14 drużyn, w tem 2 patrole. (Drużyna, jak wiadomo, składa się z 13-tu zawodników łącznie z drużynowym, patrol zaś z 3 ch osób).

Już o godz. 6 rano na plac Min. Br. Pierackiego, gdzie znajdowały się start i meta, poczęły przybywać mające wziąć udział w marszu drużyny. O godz. 6.30 drużyny znajdowały się już w komplecie. Przybywający na placu prezes Związku Legjonistów i Federacji P. Z. O. O., dyr. Wacław Kobyłecki powitany został gromkiemi okrzykami. O godz. 7-ej przybyli przedstawiciele władz z p. starostą Rogowskim, prezydentem miasta p. Mackiewiczem i zastępcą dowódcy 7-ej dywizji piechoty pułk. dypl. Maczkiem na czele. Mimo wczesnej pory zgromadziły się już na placu oraz na chodnikach po obu jego stronach liczne rzesze publiczności.

Przed startem odbyło się nabożeństwo w kościele św. Jakóba, po którem por. Cop, zastępca kierownika zawodów kpt. Respondka urządził odprawę sędziów kontrolnych i punktowych.

W międzyczasie na placu ustawiono mównicę, na którą po skończonej odprawie wszedł prezes Kobyłecki i wygłosił płomienne przemówienie do zebranych na placu zawodników i publiczności. Skolei wygłosił przemówienie p. starosta Rogowski. Oba przemówienia podaliśmy już w poprzednich numerach.

Następnie odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom zawodów strzeleckich, urządzonych przed niedawnym czasem przez Zw. Legjonistów.

O godz. 9.20 drużyny zaczęły przygotowywać się do startu. Krótkie przemówienie por. Copa i na trasie staje drużyna Nr. 1 OMP'u. Punktualnie o godz. 9.30 na znak startera por. Dobrowolskie drużyna rusza na trasę. W odstępach 5-minutowych startują kolejno: Nr. 2 patrol Związku Legjonistów, 3) drużyna Straży Ogniowej, 4) Zw. b Ochotników Armji Polskiej, 5) Zw Strzelecki Oddział w Wąsoszu, 6) Zw. Strzel. w Kamienicy Polskiej, 7) patrol POW., 8) drużyna 18 p. p. ze Skierniewic, 9) Związek Rezerwistów Koło Nr. 1 — Częstochowa, 11) Związek Rezerwistów Koło w Wyczerpach, 13) I-sza drużyna 27 p.p., 14) drużyna Zw. Strzel Oddziału w Kamyku, 16) II-ga drużyna 27 p. p., 17) drużyna Zw. Podoficerów Rezerwy. Ostatnia drużyna wyruszyła o godz. 10.40. W ślad za nią autami wyruszyli przedstawiciele władz, sędziowie, przedstawiciele prasy itd.

Pierwszy punkt kontrolny znajdował się w Aniołowie. Znajdował się już tam dyr. Kobyłecki, który osobiście czuwał nad całością zawodów, interesując się żywo stanem poszczególnych zawodników.

Po 10 minutowym odpoczynku drużyny wyruszyły w dalszą drogę, by w świetnym stanie, przybyć do Rędzin, gdzie zgromadziła się cała prawie ludność miejscowa oraz z pobliskich okolic, by godnie powitać zawodników. — Piękna brama tryumfalna, wzniesiona przez komitet obywatelski z wójtem gminy p. Twardowskim na czele, nadawała naprawdę uroczysty charakter przyjęciu, zgotowanem zawodnikom. Przybywające drużyny witane były dźwiękami orkiestry strażackiej i entuzjastycznemi okrzykami ludności. Szczególnie serdecznie witany był prezes Kobyłecki.

Po krótkim odpoczynku (10 minut) drużyny wystartowały do dalszego etapu Rędziny — Rudniki.

W Rudnikach zawodnikom i przedstawicielom władz niemniej serdeczne zgotowano przyjęcie. Wokół bramy tryumfalnej ustawiły się liczne rzesze ludności z orkiestrą straży ogniowej z Mykanowa na czele. I tu odpoczynek trwał 10 minut.

Następny etap Rudniki — Wancerzów przebyli zawodnicy, podobnie jak poprzednie etapy, wśród nieprzerwanych szpalerów mieszkańców okolicznych wiosek, utworzonych po obu stronach szosy.

Na granicy gminy Wancerzów dla uczczenia pamiętnej rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej i zawodników oraz przedstawicieli władz wzniesiona została brama tryumfalna ze zboża. W niewielkiem oddaleniu oczom nadjeżdżających przedstawicieli władz i gości ukazała się druga brama, przepięknie udekorowana, przy której Komitet Obywatelski gm. Wancerzów z właścicielem majątku, p. Karolem Łąckiem na czele uroczyście powitał gości przy dźwiękach orkiestry strażackiej, która odegrała Pierwszą Brygadę, a następnie hymn państwowy.

Wśród obecnych zauważyliśmy pana Starostę Rogowskiego, prezydenta miasta p Mackiewicza, zastępcę dowódcy 7-ej dywizji piechoty płk. dypl. Maczka, prezesa Federacji i Zw. Legjonistów Kobyłeckiego, komendanta powiatowego policji komisarza Ciesielskiego, dowódcę 27 p.p. płk. Czaplińskiego, komendanta garnizonu płk. Kaszę.

O godz. 12 min. 12 sek. 30 przybyła jako pierwsza drużyna O. M. P. zdekompletowana o jednego zawodnika, który odpadł w pobliżu Rudnik. Drużyna ta, składająca się z młodych jeszcze bardzo zawodników, przybyła w doskonałej formie. Jako druga przybyła o g. 12.19.10 drużyna Straży Ogniowej, która na całej trasie otaczana była niezwykle troskliwą opieką przez sztab Straży, podążający za nią autem ciężarowem.

5 minut później na półmetek wkroczył patrol Związku Legjonistów, powitany entuzjastycznie przez zgromadzoną ludność, w imieniu której przewodniczący Komitetu Obywatelskiego wręczył prowadzącemu patrol bukiet pięknych kwiatów. Następnie zebrani zgotowali gorącą owację prezesowi Kobyłeckiemu, który w serdecznych słowach podziękował za okazane mu dowody sympatji.

O godz. 12.32.40 przybyły pružyna Zw. Strzeleckiego Koła z Wąsoszy, następnie drużyny: Zw. Strzeleckiego — Kamienica Polska godz. 12.34; Zw. b. Ochotników Armji Polskiej 12.36.10 zdekompletowana o 2 zawodników; patrol P. O. W. godz. 12.48 30; zdekompletowana o 2 zawodników drużyna 18 p. p. ze Skierniewic o godz, 12.54; I sza drużyna 27 pp. godz. 12.55 30; Zw. Rezerwistów — Koło № 1 Częstochowa godz. 12.59; Zw. Rezerwistów—Wyczerpy godz 12.59.20; II ga drużyna 27 pp. godz. 13.04.10; Zw. Strzelecki Kamyk godz. 13.04.20; Zw. Podoficerów Rezerwy godzina 13.19.25.

Prawie wszystkie drużyny z wyjątkiem 18 pp. i Ochotników przybyły w świetnej kondycji, co podziwiano zwłaszcza u legjonistów, który mało natracili ze swojej sprężystości i hartu, jaki ich cechował, przed 21-laty.

W Wancerzowie, gdzie znajdował się półmetek, odpoczynek trwał 1 godzinę. Przybywające drużyny udawały się odrazu na obszerną polanę, znajdującą się w Olszynce, zw. Osadą Młyńską, na której pośród drzew ustawiono 8 wielkich stołów, tworzących ogromne półkole.

Przy stołach zastawionych obficie jadłem, zasiedli, po pozbyciu się ekwipunku, zawodnicy, spożywając z apetytem doskonale przyrządzone potrawy. Przy stołach tych pełniły obowiązki gospodyń panie z Komitetu Obywatelskiego, który urządził również oddzielne przyjęcie dla przedstawicieli władz, gdzie w nacechowanej serdecznością atmosferze toczyła się ożywiona pogawędka.

Czas szybko mijał i drużyny poczęły przygotowywać się do startu. Start odbył się według kolejności przybycia w odstępach 5-minutowych, podobnie, jak z placu min. Pierackiego.

Po serdecznem pożegnaniu się z członkami Komitetu Obywatelskiego odjechali przedstaw. władz i liczni goście w ślad za maszerującemi drużynami do Jaskrowa, pierwszego etapu powrotnej trasy, gdzie zarząd dóbr z p. Freutlerem na czele b. gościnnie i serdecznie podejmował zawodników, którzy po 10-minutowym odpoczynku wystartowali do końcowego etapu, by w dość dobrej kondycji przybyć na plac przedmagistracki, gdzie w oczekiwaniu przybycia pierwszych zawodników zgromadziły się już liczne rzesze publiczności, która entuzjastycznie witała wkraczające na mety drużyny Podobnie, jak na całej trasie, szczególnie serdecznie witany był patrol Związku Legjonistów, którego prowadzący niósł piękny bukiet, otrzymany w Wancerzowie.

Wyniki marszu.

Całą trasę drużyny przebyły w następującym czasie: 1) drużyna Nr. 13 27 p p. 3 godz. 48 min. 40 sek.; 2) dr. Nr. 16 27 p.p. 3 godz. 50 min. 10 sek.; 3) dr. Straż Ogniowa 3 godz 50 min. 30 sek.; 4) Nr. 6 Związek Strzelecki Kamienica Polska 3 godz. 53 min. 15 sek.; 5) Nr. 5 Zw. Strzelecki Wąsosz 3 godz. 54 m. 32 sek.; 6) Nr. 14 Zw. Strzelecki Kamyk 4 godz. 45 sek; 7) Nr. 1 O. M. P. 4 godz. 4 min. 15sek.; 8) Nr. 7 P O.W. 4 godz. 10 min. 33 sek.; 9) Nr. 2 Zw. Legjonistów 4 godz. 11 min. 40 sek.; 10) Nr. 11 Związek Rezerwistów Wyczerpy 4 godz. 13 min. 48 sek.; 11) Nr. 17 Zw. Podoficerów Rezerwy 4 godz. 14 m. 55 sek.; 12) Nr. 4 Zw. Ochotników 4 godz. 21 min.; 13) Nr. 9 Związek Rezerwistów Koło Nr. 1 Częstochowa 4 g. 25 min. 25 sek; 14) Nr. 8 drużyna 18 p.p. 4 godz. 38 min. 40 sek.

Pierwsze miejsce w grupie wyborowej zdobyła I-sza drużyna 27 p. p. (Nr. 13), zdobywając nagrody przechodnie: Zw. Legjonistów i Zarządu Miejskiego. Pozatem prowadzący 1-szą drużynę otrzymał cenny zegarek, ofiarowany przez p. starostę Rogowskiego dla najlepszego drużynowego. Drugie miejsce w grupie wyborowej otrzymała II-ga drużyna 27 pp. (Nr. 16), otrzymując dla swego drużynowego nagrodę stałą w postaci srebrnego zegarka, ofiarowanego przez dyrektora Ubezpieczalni Społ. p. Tomaszewskiego oraz dyplomy

W grupie I-szej P. W. pierwsze miejsce uzyskała Straż Ogniowa (Nr. 3) zdobywając nagrodę przechodnią (puhar) ufundowaną przez Korpus Oficerski; drugie miejsce zajął Zw. Strzelecki Kamienica Polska (Nr. 6), zdobywając nagrodę przechodnią szefa sztabu głównego, gen. Stachiewicza. Prowadzący tę drużynę otrzymał zegarek, ofiarowany przez dyrekcję KKO.

W grupie II-giej pierwsze miejsce zajął OMP. (Nr. 1) — nagroda przechodnia Wydziału Powiatowego, 2) Związek Rezerwistów Wyczerpy (Nr. 11) nagroda przechodnia Elektrowni, 3) patrol POW. (Nr. 7) — nagroda przechodnia b. dyrektora Ubezpieczalni Społecznej p. Matuli.

Pozatem nagrody otrzymali: drużyna Nr. 5 Zw. Strzeleckiego Wąsosz — nagroda stała p. dyr. Couturon; drużyna Nr. 14 Zw. Strzeleckiego Kamyk — nagroda stała p. dyr. Stalensa; patrol Nr. 2 Zw. Legjonistów — nagroda stała Banku Polskiego (cenny zegarek).

Rozdanie nagród odbyło się wieczorem w gmachu Ogniska Niepodległości.

Zwycięskie drużyny i drużynowi otrzymali je z rąk ofiarodawców.

* * *

Na marginesie powyższych zawodów podkreślić należy wzorową ich arganizację, co oczywiście jest zasługą kierowników zawodów kpt. Respondka i por. Copa oraz prezesa Kobyłeckiego, którzy czuwali nieustannie aby organizacja stanęła na wysokości zadania, co się też całkowicie udało. Na podkreślenie zasługuje również ofiarna i trudna praca placówek Polskiego Czerwonego Krzyża, rozstawionych na wszystkich punktach kontrolnych i odpoczynkowych. Pominąć nie można również syzyfowej pracy kompanji telegraficznej 7-ej dywizji piechoty, która zorganizowała służbę łączności, wykazując wielką sprawność, dzięki czemu publiczność, zgromadzona na placu Min. Pierackiego była dokładnie poinformowana o przebiegu zawodów. Wiadomości te podawane były przaz megafony, ustawione na placu. Reportaż z przebiegu zawodów nadawał częściowo sprawozdawca redakcji „Słowa Częstochowskiego", który na całej prawie trasie pełnił służbę informacyjną. Tegoroczne zawody były znacznie lepiej zorganizowane, niż w roku ubiegłym. Jest to również zasługą komendanta powiatowego policji komisarza Ciesielskiego, z polecenia którego trasa zawodów obsadzona była przez posterunki policyjne.

SŁOWO KOBIECE.

Gdy pani chce być piękna...

Kanon estetyczny, pojęcie piękna — bynajmniej nie był jeden i niezmienny dla wszystkich krajów i epok Piękno nie jest wieczne. Liczne dzieła sztuki przekazane nam przez ubiegłe wieki są znakomitemi wskazówkami, jaki rodzaj piękności „obowiązywał" w danym kraju i danej epoce.

Podobno były niegdyś takie czasy, kiedy za piękną uchodziła jedynie kobieta o regularnych rysach. I zresztą nawet jeszcze bardzo niedawno niejeden (i zwłaszcza niejedna) dziwili się sukcesom, odnoszonym przez t. zw. „ładne brzydule", mówiąc o nich z francuska, że mają „pieska", co dzisiaj eleganciej jest nazywać „sex appeal".

I takby się zdawało, że teraz nawet te nieładne, ale zato z „sex appeal'em" zwyciężyły na całej linji, że klasyczna uroda poszła w kąt i nikt o nią nie dba. Cera, zręczność, uśmiech — to główne walory — a rysy? co komu po rysach?

Takby się zdawało i tak jest rzeczywiście. Tylko dlaczego w takim razie ciągle jeszcze i nawet więcej niż kiedykolwiek „utrzymuje się tendencja do regulowania urody kobiecej, do „robienia" twarzy i „główek" na jedną modłę, podług tego, jak w danym sezonie rozkazuje wszechwładna pani Moda.

I, czy jesteś blondynką, czy brunetką, czy masz taki, czy inny owal twarzy, kształt oczu, wykrój ust, gatunek włosów, brwi, karnację — stosujesz, szalona kobieto, jednakowy dla wszystkich „modny" odcień pudru, „modny róż", „modny" ołówek do warg, „modne" uczesanie. Grzywka — wszystkie z grzywkami; gładko z czoła — wszystkie jakgdyby dopiero co umyły głowy; loczki, wałeczki — wszystkie z loczkami i wałeczkami. Platyna, złoto — znów wszystkie na złoto i na platynę' jak żołnierze, którym nie wolno uchylić się od noszenia munduru.

I wszystkie opalamy się na mulatki, wszystkie jednakowo regulujemy brwi — bez względu na to, czy nam z tem ładnie, czy nieładnie, czy to odpowiada charakterowi naszej twarzy i postawy, czy podnosi i akcentuje urodę, czy też ją — rozpaczliwie poprostu i beznadziejnie — wulgaryzuje i niszczy.

A na tę, która tego robić nie chce, patrzą się inne mniej więcej jak na raroga.

Kto dzisiaj nosi takie brwi?

— Pani naprawdę nie życzy przyjaśnić tych włosów? — „Co taka ciemna pomadka do ust? w tym roku używa się „corail" nie „fonce"!

Ach te utarczki, które trzeba staczać u fryzjera! Ach, to nieustanne napięcie

uwagi w „salon de beaute", aby ci znienacka nie zrobiono czegoś, co twoją twarz zmieni w obrazek reklamowy „najlepszego" kremu, pudru itd., czy raczej w parodję tego obrazka.

Nie, drogie panie. Tak nie można. Trzeba się na ten temat rozsądnie porozumieć.

Wszystkie możemy być ładne — a jeśli nie całkiem prawdziwie ładne, to przynajmniej pełne wdzięku, co w rezultacie wychodzi na to samo.

Tylko popierwsze — a raczej nawet podrugie, potrzecie i „poostatnie": poznajmy nareszcie swoją twarz i swój typ. Pogódźmy się z nim. Nie usiłujmy go zmieniać, bo to się na nic nie zda. Nie walczmy z naszą twarzą, z naszym wzrostem, charakterem całej naszej postaci.

Oczywiście, wolno nam tę naszą urodę doskonalić, podkreślać, co godne podkreślenia, tuszować, co zatuszować trzeba i można. To nawet jest nasz obowiązek, tylko go musimy wykonywać łagodnie bez kłótni. Tak, aby swój typ odnaleźć, uwydatnić, poprawić, nie żeby go zbanalizować i zatraaić.

Codzienne zabiegi nad pielęgnacją nóg.

Moda sandałków, moda bosych nóg na plaży sprawiła, że coraz więcej czasu poświęcamy pielęgnacji nóg. Dziwimy się Chinkom i Japonkom, że dla osiągnięcia małej stopy krępują je zbyt ciasnem, karykaturalnem obuwiem, a tymczasem i u nas wiele pań nosi o wiele za małe i za wąskie pantofle o nadmiernie wysokim obcasie. W konsekwencji zaś wygląd stopy bardzo daleko odbiega od ideału stopy normalnej. Wystająca kość u nasady dużego palca, wrośnięte paznokcie, odciski na palcach i zgrubienie naskórka, oto do czego doprowadza nieodpowiednie obuwie.

Czy pantofle na wysokim obcasie rzeczywiście wyglądają najładniej, to już kwestja gustu, no i mody. Był czas, że najmodniejszemi były buciki wysoko sznurowane, albo atłasowe ciżemki, bez obcasów, których się teraz wcale nie nosi. Możliwe więc, że niedługo nie będziemv nosić wysokich obcasów. Zanim to jednak nastąpi nie nadużywajmy ich i wykluczmy pantofelki na wysokim obcasie z wszelkich spacerów, dłuższych przechadzek, a pozostawmy je na wieczór i na wizyty.

Więc, jeżeli spełnimy już ten pierwszy warunek t. j. postanowimy i zaczniemy nosić wygodne obuwie, przystąpmy do codziennych zabiegów nad pielęgnacją nóg.

Przedewszystkiem musimy nogi nasze zachować w nienagannej czystości. Codziennie należy je dobrze myć w ciepłej wodzie z mydłem szczoteczką z włosia. Stopy doskonale szorować, poczem sucho wytrzeć, ociąć równo, nie zakrótko paznokcie, gdyż zbyt krótkie obcinanie paznokci zwłaszcza u dużego palca powoduje wrastanie paznokcia w skórę, co jest bardzo bolesne.

Zgrubiony naskórek na piętach i podeszwie przecieramy pumeksem, a od czasu do czasu kremem lanolinowym.

Codzienną poranną gimnastykę odbywamy boso, co doskonale robi na zachowanie normalnej linji stopy.

Jeśli nogi zbytnio się pocą, co jest dość częstą dolegliwością, musimy zwiększyć starania o czystość nóg, nosić czyste pończochy, a stopy po umyciu dobrze jest przesypać talkiem.

DOBRA GOSPODYNI.

Purée z marchwi. Ładną czerwoną marchew obrać, ugotować i przetrzeć przez sito Na pół kwarty masy z marchwi wziąć filiżankę mleka i cokolwiek soli, wymieszać dobrze i postawić na ogniu; gdy się zacznie gotować, dodać dwie łyżki stołowe mąki, rozmieszanej z niewielkę ilością słodkiego mleka. Gotować przez kilka minut, wciąż mieszając, a na samym ostatku dodać łyżkę masła i szczyptę pieprzu.

Sałatka z kury. Składniki: Dwie filiżanki mięsa z kury, dwie łyżki żelatyny, dwie łyżki zimnej wody, 3/4 filiżanki rosołu lub smaku z włoszczyzny, dwie łyżki soku cytrynowego, odrobinka ekstraktu cebulowego, jedna filiżanka bardzo dobrej śmietany.—Mięso z ugotowanej kury posiekać lub drobno pokrajać. Namoczyć żelatynę w zimnej wodzie i rozpuścić we wrzącym rosole lub smaku. Zalać tem mięso z kury po dodaniu soku cytrynowego, cokolwiek soli i ekstraktu cebulowego. Wystudzić. Ubić śmietanę i wmieszać do ogólnej masy. Ponakładać w foremki i gdy się zsiędnie powykładać na kruche listki zielonej sałaty. Ubrać plasterkami buraczków zamarynowanych w occie.

Zupa ze świeżych ogórków. Pięć niedużych, świeżych ogórków obrać ze skórki, pokrajać w plasterki i dusić z kawałkiem masła na wolnym ogniu, aż zupełnie zmiękną. Ugotować półtorej kwarty smaku z jarzyn, (marchwi, pietruszki, cebuli z dodaniem małego, świeżego grzybka). Smak ten przecedzić, uduszone ogórki utrzeć dokładnie z łyżką mąki, rozprowadzić szklanką słodkiej śmietanki, dodać do zupy, zagotować raz tylko. W wazie przygotować dwa żołtka, rozbarte z łyżeczką masła i łyżeczką drobno usiekanego koperku. Wlać na to wazową łyżkę zupy, zmieszać doskonale, nalać resztę zupy i podawać. Wyborna w smaku zupa, należy tylko uważać, aby ogórki nie były gorzkie, co ją może zupełnie zepsuć.

Pomarańcze smażone w cieście. Jednym z najlepszych deserów są niewątpliwie pomarańcze smażone w cieście. Kilka obranych pomarańcz podzielić na cząstki, starannie oczyścić i usunąć pestki. Dobrze jest pokropić je rumem. Ciasto przyrządza się jak do jabłek, to znaczy: tyle jaj, co łyżek mąki i łyżek gęstej śmietany razem. Żółtka ubić doskonale z niewielką ilością cukru i śmietany, następnie wsypać mąkę, dobrze wszystko razem wymieszać, dodać ubitą z białek pianę i ostrożnie wymieszać. Cząstki pomarańcz wrzucać do ciasta i wybierać je łyżką wraz z ciastem. Smaży się je na maśle lub fryturze, z obydwóch stron do złotego koloru. Usmażone wyjmuje się łyżką durszlakową i wykłada się na sito wyłożone bibułą, ażeby wsiąkł w nią tłuszcz. Posypuje się cukrem.

RADJO.

WARSZAWA 20 sierpnia

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Muzyka (płyty). — 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy.
15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka (płyty) 16.00 skrzynka P. K. O. 16.15 Koncert solistów 16.50 „Codzienny odcinek prozy". 17.00 dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 Pogadanka z Poznania. — 18.10. Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa.— 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie kult. 18.45 Muzyka (płyty) 19.05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. — 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 "Nasza hodowla koni,. Pogadanka. 20.10 Mała ork. PR. pod dyr. Z Górzyńskiego. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej Polski 21.00 Audycja muz. z Poznania 21.30 Koncerty orkiestr. pod dyr. St. Nawrota 22.30 Wiadomości sportowe ogólne. — 22.36 Wiadomości sportowe lokalne 22.40 Mała orkiestra. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

118 (powieść)

Rozgoryczonej jej duszy silne słowo miłości, wychodzące z ust, które dotychczas miały dla niej same tylko szyderstwa, mogło przynieść ulgę, chwilowe przynajmniej zapomnienie.

Ainsi va le monde! powiedziała Irena i miała słuszność. Straconej chwili zadowolenia, uciechy, rozkoszy nie wróci nic. W tych kilku tygodniach artystycznego życia, jakie Ola rozpoczęła, dusza jej przeszła całą skalę nowych wrażeń i wzruszeń. Otoczyła ją atmosfera niezwykła, erotyczna.

Codziennie niemal zbierało się u niej grono artystów, dziennikarzy, krytyków, od których los jej, jako artystki, mógł zależeć.

Idąc za radą pana Pasdeloup, Ola zmieniła nie tylko tryb życia, ale i ton mowy, wyraz twarzy, szczegóły stroju— naśladowała inne artystki, które jej, jako typ, wskazywano. Bywała teraz bardzo często w teatrze, przypatrywała się bacznie wszystkiemu i z wrażliwością, sobie wrodzoną, chwytała wszelkie subtelne odcienie.

Ta wrażliwość z dniem każdym stawała się większą. Ostatnie przejścia w domu pani de Larjeac, rozstanie się z Zygmuntem, gorączkowe zabiegi, jakie czyniła, celem zdobycia sobie stanowiska na scenie, pierwsze doznane trjumfy, a w końcu cały tryb życia tak odmienny od dotychczasewego, coraz nowe twarze, coraz nowi ludzie, których życzliwość i względy sobie zdobywać musiała, to wszystko potęgowało wrażliwość, rozstrajało nerwy.

Przed godziną, tam w kościele, na widok Ireny, do której miała żal nieprzemożony i Zygmunta, który się jej wydał zgnębionym i smutnym, Ola przeszła na nowo, w jednej chwili, przebyte udręczenia.

Odnowiły się w jej sercu bolesne wrażenia ostatnich tygodni. Niespodziewsne spotkanie się z Jurkiem, wspomnienia przykrych i niemiłych przejść w przeszłości, spotęgowało jeszcze ten nastrój. Dusza, targana tylu sprzecznemi uczuciami, sama z sobą w rozterce, straciwszy ową harmonję, która była jej żywiołem, domagała się teraz gwałtownie coraz nowych wrażeń, któreby tamte poprzednie, tak bolesne, stłumiły i zatarły. Wszystko jedno, co potem nastąpi, byle choć na chwilę odurzyć się, zapomnieć!

— Zmieniłam się bardzo? bardzo?— powtarzała, idąc ku Jerzemu i przenikając go błyszczącem spojrzeniem oczu ciemnych, głębokich.

On patrzał ma nią oczarowany, nie znajdując słów na wyrażenie swego zachwytu.

— Jesteś pani prześliczna!—wyjąkał.

Czuł, że to mówi niezgrabnie, że jest śmieszny, że cała jego postać, którą w lustrze dostrzegł, ciężka, wielka, barczysta, wygląda jak dziwoląg wobec tej wytwornej kobiety i całego otoczenia.

Mimowoli ujął jej rękę i do ust poniósł.

Ola wyrwała mu ją gwałtownie, śmiejąc się.

— O... o! — zawołała—nie tak rychło, panie Jerzy. Znajda oksanińska musi cię jeszcze długo nadręczyć, nim się przebłagać pozwoli.

Zgrabnym ruchem obróciła się na miejscu i usiadła na małym taburecie przy pianinie, które otoczone zielenią wysokich wazonowych roślin, zajmowało jeden róg pokoju.

W szalonym pasażu przebiegła całą klawiaturę.

— Usiądź panie Jerzy—mówiła, nie patrząc na niego—usiądź tam, zdaleka, na otomanie, zaśpiewam ci coś na przypomnienie.

Wzięła parę akordów silnych, poczekała chwilę aż ścichły i nagle z ust jej wypłynęła pieśń. Akompaniament odzywał się teraz stłumiony; czasem szybko, przenikliwie, niby echo dzwonków, czasem głucho i twardo jak odgłos bębna, uderzanego ręką. A głos rozchodził się szeroko z pełnej piersi. Pieśń dziwna, z dzikich złożona tonów, czasem rozpaczliwie brzmiąca, czasem urywana, skoczna.

Jerzy poznał odrazu. Była to ta sama pieśń, którą Ola śpiewała w dzieciństwie, którą śpiewała w ów wieczór księżycowy, siedząc na oksanińskiej mogile, przed wygonem, burzanami zarosłym.

Jeszcze jeden ton wysoki, z głębi duszy wyrwany, i już struny dźwięczały coraz ciszej, coraz słabiej, jakby się oddalały w przestrzeń nieskończoną.

Ola z opuszczonemi bezwładnie ramionami, z głową nieco wstecz podaną, siedziała bezsilna ze wzrokiem w dal idącym za milknącemi tonami. Oczy były pełne łez, które w nich drżały, nie wypływając z pod powiek.

— Nic tak nie przenosi nas w przeszłość—ozwała się po chwili, jakby sama do siebie—nic tak dokładnie nie przypomina nam wrażeń, jak muzyka. Gdy śpiewam tę dziwaczną piosenkę, widzę siebie małą Olą, tańczącą przed karczmą oksanińską wokoło niedźwiedzia, z bębenkiem w ręku, potrząsającą dzwonkami.

Powstała szybko i zwróciła się ku Jerzemu, który w zamyśleniu słuchał, nie zdając sobie jeszcze sprawy z silnych wrażeń, jakich doznawał.

— Przyniosłeś mi pan z sobą—rzekła—trochę oksanińskiego powietrza i to mię roztkliwiło.

Wstrząsnęła ramionami.

— A to być nie powinno—zawołała. Od pewnego czasu powiedziałam sobie, że będę wesoła i muszę być wesoła. A i pan także nie patrz na mnie takim ponurym wzrokiem? zacznijże co mówić! Możesz mówić wszystko, oprócz komplementów i czułości, bo tych mam już dosyć!

I nie czekając, zaczęła sama mówić szybko i wiele. Opowiadała o swoich planach artystycznej karjery, o swojem życiu, pełnem teraz ruchu, wrzawy i wrażeń, wypytywała się Jerzego o jego zamiary.

Sipajło odpowiadał nieśmiało, a słuchał z roztargnieniem, upajając się nie treścią, lecz samem brzmieniem słów i widokiem tej kobiety, która go zdumiewała i pociągała ku sobie niezwykłym urokiem.

Jerzy dotychczas nie znał kobiet, zadawalając się łatwemi sukcesami, w których ani wyobraźnia jego ani serce nie grały żadnej roli. Lekceważył kobiety, a miłości nie rozumiał.

Po raz pierwszy w życiu znalazł się sam na sam z kobietą, która nietylko urodą niezwykłą uderzała go, ale i pociągała talentem swym, inteligencją, obejściem się poufałem, niemal z... nem a wytwornem. Onieśmielało go poczucie swojej niezgrabności, nieokrzesania, gniewało brzmienie własnego głosu, który mu się zdawał brutalnym, szorstkim; usiłował nadać mu ton miękki, a nie mógł, jak również nie mógł ukryć rąk wielkich, z któremi nie wiedział co począć; teraz dopiero spostrzegł, że były niekształtne, czerwone, o palcach krótkich a grubych.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.